

Dr Leslie Allen, Lamentacje, sesja 3, Lamentacje 1:1-11

© 2024 Leslie Allen i Ted Hildebrandt

To jest dr Leslie Allen w swoim nauczaniu na temat Księgi Lamentacji. To jest sesja 3, Lamentacje 1:1-11.

Tutaj dochodzimy do naszego trzeciego filmu na temat Księgi Lamentacji.

Przyglądaliśmy się pochodzeniu Lamentacji i bardzo dużo myśleliśmy o świecie Lamentacji, świecie za nim oraz tradycjach, które nawiązuje i wykorzystuje. A teraz dochodzimy do rozdziału pierwszego i wersetu pierwszego i mamy nadzieję dotrzeć do pierwszej połowy rozdziału. Powinniśmy studiować wersety od pierwszego do jedenastego.

Musimy jednak jeszcze trochę popracować w tle, ale zrobimy to w kontekście tekstu. Muszę na wstępie powiedzieć, że Księga Lamentacji jest demonstracją pracy w żałobie i jest bezcenną lekturą dla każdego, kto pogrąża się w żałobie, oraz dla ich opiekunów. Przedstawia plan łez, rozmów i czasu na podróż przez żałobę.

Księga ta wydaje się być scenariuszem liturgii, nabożeństwa mającego pomóc wspólnocie Judy pogodzić się z upadkiem Jerozolimy w 586 r. p.n.e. i związaną z tym katastrofą narodową. Musimy też zauważyć, że Lamentacje pełnią pewną funkcję: gdy zszokowani ocaleni słuchają, inny cierpiący jest ich mentorem, czerpiąc z judejskich tradycji żałoby, i splata ścieżki, trajektorie żalu, poczucia winy i żalu, zachęca też zgromadzenie do samodzielnego wyartykułowania tych trajektorii. W tym celu wprowadza postać Syjonu, która reprezentuje nie tylko personifikację niszczonego miejsca w Jerozolimie, ale także reprezentuje wspólnotę, a Syjon jest dla nich wzorem do naśladowania.

Następnie on sam, ten mentor, przyjmuje rolę zranionego uzdrowiciela, zdobywając ich zaufanie, składając świadectwo o swoich własnych ranach i tym, jak na nie zareagował. Kluczową częścią jego mentoringu jest przedstawienie interpretacji katastrofy. Odwołując się do prawa i proroków, dostrzega dwuczęściowy plan opatrnościowy, najpierw negatywny, ale ostatecznie pozytywny.

Wreszcie zbór może osiągnąć punkt zwrotny w żałobie. Werbalizują swój smutek, ponownie oddając się Bogu we własnej, duchowej modlitwie. Chociaż ludzki smutek ma nieskończoną różnorodność, pogrążeni w smutku znajdą mile widziane współczucie w Księdze Lamentacji, podczas gdy bliscy znajdą zachętę do okazywania empatii, płacząc z tymi, którzy płaczą.

Przeglądając tekst, powinienem używać nowej, poprawionej wersji standardowej, ale po drodze robię też odniesienia do nowej wersji międzynarodowej. W Rozdziale 1 znajdujemy pierwszy akrostych, a jak mówiłem wcześniej, składa się on z listy, alfabetycznej listy, przechodzącej przez litery Biblii. Dlatego ma 22 wersety, ponieważ alfabet hebrajski składa się z 22 liter.

Mentor musi w tym przypadku pomóc zborowi stawić czoła realiom strat, jakich doświadczyła ta społeczność. Muszą spojrzeć prosto w twarz swojej rzeczywistości i przetworzyć tę rzeczywistość, boleśnie przypominając sobie te straty i dając wyraz potrzebie wchłonięcia i zaakceptowania tego, co się wydarzyło. To jest proces.

Narrator, który jest także mentorem, przeżywa straty, jakie poniosła społeczność w pierwszym rozdziale. To w dużej mierze wyraz żalu. Ostatnim razem szybko wspomniałem mimochodem, że w Księdze Lamentacji stale powracają trzy ścieżki lub trzy trajektorie.

Jest poczucie winy, jest smutek, jest poczucie winy i jest żal. Kiedy będziemy przez nie przechodzić, odkryjemy, że pojawiają się ponownie. Trzeba je powtarzać i wyciągać na światło dzienne.

Żałoba nie ma logiki. Przepląta tam i z powrotem pomiędzy różnymi aspektami, które według nas pojawiają się jako część żałoby. Świetnym źródłem, które znalazłem, jest książka Geralda Sitzera zatytułowana *A Grace Disguised*.

Miał straszny wypadek samochodowy, w wyniku którego zginęli jego matka, ojciec, żona i córka. Tam został na koniec ze swoimi synami, a oni pogrążyli się w żałobie. Musiał przejść przez ten smutek.

Sposób, w jaki przeżył ten smutek, opisuje w następujący sposób. Powiedział, że miał sen na jawie i jego umysł myślał o ciemności i zachodzącym słońcu, i powiedział: Gorączkowo biegłem na zachód, desperacko próbując złapać to, zachodzące słońce i pozostać w jego ognistym cieple i świetle, ale byłem przegrac wyścig. Słońce grzało mnie aż po horyzont i wkrótce zniknęło.

Nagle znalazłem się w półmroku. Wyczerpany przestałem biec i ze złością spojrzałem przez ramię na wschód. Zobaczyłem, jak otacza mnie ogromna ciemność.

Przestraszyła mnie ta ciemność. Chciałem dalej biec za słońcem, choć wiedziałem, że to daremne, bo już okazało się szybsze ode mnie. Straciłem więc wszelką nadzieję, upadłem na ziemię i popadłem w rozpacz.

Myślałem w tym momencie, że będę żył w ciemności na zawsze. Poczułem w duszy absolutną grozę. A potem mówi dalej: „Moja siostra, Diane powiedziała mi, że najszybszym sposobem dotarcia do słońca i światła dnia nie jest bieg na zachód w

pogoni za zachodzącym słońcem, ale skierowanie się na wschód, pogrążając się w ciemności, aż dotrze się do wschód słońca.

W tym momencie odkryłem, że mam moc wyboru kierunku, w którym poprowadzi moje życie, nawet jeśli jedyny wybór, jaki był dla mnie, przynajmniej na początku, to albo uciec od tego, co było, albo stawić mu czoła najlepiej, jak potrafię. Ponieważ wiedziałem, że ciemność jest nieunikniona i nieunikniona, zdecydowałem od tego momentu raczej wejść w ciemność, niż próbować ją wyprzedzić, pozwolić, aby doświadczenie straty zabrało mnie w podróż, dokądkolwiek by to doprowadziło, i pozwolić sobie być przemieniony przez moje cierpienie, zamiast myśleć, że mógłbym go w jakiś sposób uniknąć. Zdecydowałem się jednak zwrócić w stronę bólu, opornie i poddać się stracie, choć nie miałem wtedy pojęcia, co to będzie oznaczać.

I tak w Lamentacjach zmierzasz w ciemność i wiesz, że to jedyna droga, a mentor ma nadzieję i wychwala, że poza tą ciemnością pojawi się światło, o którym będzie mówił w rozdziale 3, ale do tego czasu można mówić tylko o stratach. Dlatego uważam, że ważne jest, aby zrozumieć tego narratora, ponieważ powszechnie nazywa się go głównym mówcą, nie tylko jako reporter czy obserwator, ale jako ktoś, kto jest współcierpiącym w żałobie jako rodak Judejczyk. On także doświadczył upadku Jerozolimy i upadku świątyni, upadku monarchii i upadku wszystkiego, ale jest także mentorem.

Wydaje się, że był to kapłan, jak można podejrzewać, wyszkolony w mówieniu i wyszkolony w tradycjach Izraela, i może ich użyć, aby zanurzyć się w ciemności wraz ze zgromadzeniem i poprowadzić ich przez ciemność, a ostatecznie, miejmy nadzieję, do przebłyśku światła. Pierwszy wiersz dzieli się zgrabnie na dwie połowy. Wersety od 1 do 11, a następnie wersety od 12 do 22.

Kiedy dochodzimy do wersetu 9, dowiadujemy się, że ta postać Zion niegrzecznie przerywa w jednym wersecie, a następnie dowiadujemy się, że ponownie na końcu w wersecie 11, ona znowu przerywa, a mentorka od tej chwili odwraca głowę, a w drugim wersecie część tego rozdziału jest bardzo związana z tym, co Syjon ma do powiedzenia z wersetów 12 do 22. W tym rozdziale dowiadujemy się, że istnieją zwrotki, które nazywamy wersetami, które w rzeczywistości są zwrotkami składającymi się z trzech linijek i jest to pierwsze słowo w pierwszym wierszu zgodnym z kolejnością alfabety. Co dziwne, werset 7 ma cztery linijki, tę samą rozbieżność znajdziemy w rozdziale 2, a język hebrajski nie wydaje się mieć znaczenia.

Nie był perfekcjonistą w swojej poezji. Jedną z cech charakterystycznych jest to, że istnieje pewien metrum, które reguluje większą część pierwszego rozdziału, a właściwie większość książki w pierwszych czterech rozdziałach, i to właśnie nazywamy metrum kulejącym. W wierszu znajdują się trzy sylaby akcentowane, a pierwsza połowa wersu ma trzy sylaby akcentowane, a druga połowa nie ma

kolejnych trzech. Ma tylko dwie sylaby, więc czujesz się trochę zawiedziony. Nazywa się to licznikiem kulejącym i jest to charakterystyczne dla świeckiego lamentu pogrzebowego.

Ten kulejący metrum jest bardzo zawiedziony i zawiera w swoim brzmieniu rozpacz z tymi dwiema ostatnimi sylabami akcentowanymi zamiast trzema, na które mogłeś mieć nadzieję. Czy jest coś jeszcze, co zauważyliśmy w tym wierszu, o czym wspominaliśmy wcześniej? To słowo jak. Powiedziałem, że w moim komentarzu, który nazywam liturgią żalu, przetłumaczyłem, jakie to okropne i trochę niezdarne, ale uwydatnia emocjonalną stronę tego konkretnego słowa, że jest to krzyk lub wrzask, więc wyrażane są emocje Tam.

Ludzie mówią o logice rozdziału pierwszego, ale nie, jest tam również emocja, a także mieszanka rozsądku i przerażenia w kontekście tych podekscytowanych okrzyków. Jak powiedziałem, mamy tu lament pogrzebowy, ale przekonamy się, że w przypadku Syjonu następuje zwrot w stronę modlitwy. Jedną z cech typowych dla lamentu pogrzebowego jest odwrócenie i kontrast, upamiętnienie straty, a to, co było dobre, zostało utracone.

To, co było dobre, teraz stało się złe lub już go nie ma. Uważamy, że jest to bardzo charakterystyczne. W pierwszym rozdziale znajduje się opis różnych strat oraz kontrast pomiędzy starymi, dobrymi i złymi czasami, kiedy wszystko zmieniło się na gorsze.

Jest to bardzo charakterystyczne dla naszego własnego doświadczenia kryzysu. Osoba pogrążona w żałobie prawdopodobnie powie, że bardzo za nim tęsknię lub bardzo za nią tęsknię i że jest bardzo świadoma tego, co straciła, więc nic dziwnego, że mamy tu katalog strat. Pierwsza połowa to katalog strat ludzkich lub społecznych, osób, które zaginęły, przy czym pierwszą połowę dzielę na dwie części.

Od jednej do sześciu to straty ludzkie lub społeczne, a następnie od siedmiu do jedenastu strat materialnych, czyli rzeczy materialnych, które zostały utracone, i tak wygląda podział między obiema stronami w tej pierwszej połowie. Teraz mamy dwa założenia. Musimy tu ponownie wrócić do tradycji, gdyż mamy do czynienia z nimi w samym tekście, a pierwsza tradycja odnosi się do wersetów od pierwszego do jedenastego jako całości, a druga tylko do wersetów od pierwszego do szóstego, i ta pierwsza tradycja jest czymś, co zostało utracone, czymś, czego już nie masz i to właśnie nazywamy teologią Syjonu i jest to bardzo wyraźnie wyrażone w psalmach.

Mała grupa, nie są one następujące po sobie. Istnieje niewielka grupa psalmów, które nazywamy Pieśniami Syjonu i są Psalmy czterdzieści sześć, czterdzieści osiem i siedemdziesiąt sześć. Te psalmy mówią, jak cudowna jest Jerozolima i jak jest miastem Bożym, a Bóg będzie ją błogosławił na zawsze i bronił na zawsze, i są to wspaniałe psalmy wychwalające Boga.

Jest to rodzaj hymnu wychwalającego Boga za to, co nazywamy teologią Syjonu. Z Syjonem wszystko będzie dobrze i dowiadujemy się o tym również w innej książce. W Księdze Izajasza znajdujemy informację, że w przedwygnanej części Księgi Izajasza, w rozdziałach od pierwszego do trzydziestego dziewiątego, znajduje się celebracja Syjonu zachowana przed Asyryjczykami.

W roku 701 za panowania Ezechiasza wydawało się, że Jerozolima wpadnie w ręce Asyryjczyków i rzeczywiście została zablokowana przez Sennacheryba, ale potem wszystko się skończyło i Asyryjczycy się wycofali, co dla Izajasza jest celebracją teologii Syjonu. A potem w Drugim Izajaszu następuje odrodzenie, teraz seria tekstów na wygnaniu. W sposób dorozumiany przyznaje się, że teologia Syjonu nie sprawdziła się, ale istnieje obietnica, że sprawdzi się w przyszłości.

W części po wygnaniu, począwszy od Księgi Izajasza 46, nie możemy się doczekać przywrócenia tradycji Syjonu. Ale oto jesteśmy na początku okresu wygnania i tradycja Syjonu została utracona, a Jerozolima upadła. Przecież to nie jest ulubione miasto Boga i Bóg się nim nie opiekuje.

Zostawił to Babilończykom. Jak może to być ta cudowna teologia Syjonu? I pośrednio wersety od pierwszego do jedenastego przecinają twierdzenia teologii Syjonu i mówią, że nie zadziałały, prawda? Nie zadziałały. W zborze panowało przekonanie, że to powinno zadziałać. Istniała taka wiara, była taka wartość narzucona Syjonowi.

Powiedziałem wcześniej, że częścią żałoby jest przyznanie się do tego, że być może trzeba będzie zmienić swoje oczekiwania. Pewne oczekiwania nie sprawdziły się i w końcu potrzebny jest inny zestaw oczekiwań, które się sprawdzą, i inny zestaw wartości w miejsce wartości, które sprowadziły na manowce. I tak oto jesteśmy.

Istnieje potrzeba wyjścia poza tę część systemu przekonań, która nie zadziałała. Aby wyjść poza te oczekiwania i przejść do nowego zestawu oczekiwań. To nie w rozdziale trzecim dochodzimy do nowych oczekiwań, jakie mentor przedstawia zborowi, ale w tej chwili poruszamy się w ciemności i bardzo doceniamy stratę.

I nie bardziej niż w wersetach od pierwszego do szóstego, straty społeczne, zanim dotrzemy do strat materialnych. A oto kolejne założenie, z którym spotykamy się teraz w tekście: zasada solidarności. Ktoś powiedział, że istnieją narody kolektywistyczne, które mówią „my”, podczas gdy są narody niekolektywistyczne, które mówią „ja”.

A na Zachodzie indywidualizujemy się na każdym kroku. Jesteśmy wieloma indywidualnościami i trudno nam żyć jako społeczeństwo, i nie zgadzamy się ze sobą, bo to ja się liczę. Ale w Afryce i Azji istnieje bardziej kolektywistyczny punkt widzenia.

Należysz do społeczności. Należysz do rodziny. Należysz do klanu.

Należysz do plemienia. Należysz do narodu. Zawieraj sojusze z innymi narodami.

A Wy trzymacie się tych wszystkich solidarności. To właśnie nadaje życiu sens. I jako jednostka wpasowujesz się w te kolektywistyczne uczucia.

Zatem angażując się w wersety od pierwszego do szóstego w kwestię straty społecznej, istnieje dodatkowy czynnik, który czyni ją o wiele bardziej znaczącą i znacznie bardziej tragiczną w przypadku tych Judejczyków, którzy stracili tak wiele osobistych aspektów swojego życia, aspektów społecznych, aspektów ludzkich, aspekty społeczne wokół nich. Werset pierwszy. Jak samotne jest miasto, które kiedyś było pełne ludzi.

Samotność to słowo-klucz w wersetach od pierwszego do szóstego. Społeczne straty ludzkie. Samotny.

Samotność to bardzo tragiczne słowo. Dotyczy to wszystkich cywilizacji, nawet naszych indywidualnych cywilizacji, w których żyjemy. Ale dla Judy samotność była szczególnie przytłaczająca.

Istnieje wiele psalmów, indywidualnych psalmów lamentacyjnych, które narzekają na samotność, której nie mogą znieść. Zauważamy, że to słowo siedzi w mieście. I taką postawę siedzenia uznaliśmy za zachowanie żałobne.

I dlatego jest to coś, co musimy docenić. I tak mamy do czynienia z personifikacją od samego początku miasta. I zwraca się do niej tak, jak ona.

Mówi się o niej w trakcie przechodzenia przez rozdział. Porównuje ją do wdowy. W tej personifikacji Syjon jest wymieniany jako kobieta.

Niedawno uczyłem lamentacji i w przerwie podeszła do mnie kobieta i zapytała, dlaczego Syjon uosabiał się jako kobieta. Dlaczego nie mężczyzna? Och, powiedziałam, nie pomyślałam, żeby to wyjaśnić. To bardzo dobre pytanie. Zajmę się tym na zajęciach w ciągu następnej godziny.

Wyjaśniłem więc klasie, że w języku hebrajskim są tylko dwa rodzaje: męski i żeński. I wszystko musi być albo męskie, albo żeńskie. Nie ma kastrata.

Trzeba zadowolić się obiema płciami. Słowo „miasto” jest właściwie słowem rodzaju żeńskiego. Syjon i nazwy miast takich jak Syjon czy Jerozolima są tradycyjnie postrzegane w kategoriach kobiet.

To rzeczowniki rodzaju żeńskiego. Rzeczowniki żeńskie. Zatem kiedy chcesz się uosobić, w naturalny sposób myślisz o kobiecie.

Jest tego trochę więcej, ale wystarczy, żeby o tym mówić. I tak oto jest to puste miasto. I była stolicą narodu.

Po 586 r. nie było to już jednak stolica. Micpa, w pokoleniu, na terytorium Beniamina. To była nowa stolica, a nie Jerozolima.

Była to metropolia pełna ludzi, będąca stolicą Judy, ale już nią nie jest. I porównuje się ją do wdowy. Jakże stała się wdową.

Była wielka wśród narodów. A wdowco, możesz pomyśleć, że mówiąc w kategoriach małżeńskich, niektórzy komentatorzy mówią, coś, porównaj fakt, że szczególnie w innych miejscach u proroków związek przymierza był przedstawiany w kategoriach małżeństwa, a Jahwe był mężem. A teraz Syjon stracił męża.

Jahwe, Boże. Ale nie, to raczej uspołecznione porównanie socjologiczne. Wdowy zwykle znajdowały się na marginesie społeczeństwa judejskiego i izraelskiego, bez mężczyzny, który by je wspierał.

A Księga Rut jest komentarzem do tego. Dwie wdowy walczyły o byt, walcząc o przetrwanie w męskim świecie. A jedynym wyjściem jest małżeństwo młodszego.

I to jest jedyna droga naprzód. Jest to zatem odniesienie socjologiczne. Wdowa była bardzo często osobą potrzebującą pomocy miłosierdzia.

I oto jesteśmy. Zatem jest to okropna sytuacja. Kiedyś była wielka wśród narodów.

W Palestynie było wiele małych narodów. A Judę uważano za narody wiodące. Już w 593 roku odbyła się konferencja.

Obawiano się ataku ze strony Babilończyków. I tak małe narody zjednoczyły się razem. A gdzie się poznali? W Jerozolimie.

Wszystkie inne narody wysłały posłów do Jerozolimy, gdzie odbyła się ta międzynarodowa konferencja, o czym dowiadujemy się z Jeremiasza 27. Zatem Jerozolima była ważnym miejscem w Palestynie.

Juda zajmowała ważne miejsce wśród babilońskich obietnic imperialnych. A potem ta, która kiedyś była księżniczką wśród prowincji. Tak, znaczenie Judy wśród prowincji stało się wasalem.

Dosłownie robotnik przymusowy. Ktoś, kto jest zmuszony do pracy, której się nie chce. Jest tu zatem bardzo wiele wyrazu straty.

To jest pierwszy wyraz straty. Wracając do Sitzera, z ukrytym wdziękiem, ma on odniesienie do straty. Strata tworzy jałową teraźniejszość, jak gdyby ktoś żeglował po rozległym morzu nicości.

Ci, którzy ponoszą stratę, żyją zawieszeni pomiędzy przeszłością, za którą tęsknią, a przyszłością, na którą mają nadzieję. Chcą wrócić do portu znanej przeszłości i odzyskać to, co utracone. Dobre zdrowie, szczęśliwe relacje i bezpieczna praca.

Albo chcą popłynąć dalej i odkryć znaczącą przyszłość, która obiecuje przywrócić im życie. Udana operacja, drugie małżeństwo, lepsza praca. Zamiast tego żyją w jałowej teraźniejszości pozbawionej znaczenia.

Wspomnienia z przeszłości przypominają im tylko o tym, co stracili. Nadzieja na przyszłość tylko drwi z nich, bo niewiadoma jest zbyt odległa, aby nawet sobie to wyobrazić. Odkryłem, że wspomnienia z przeszłości rzeczywiście przynoszą radość, ale potrzeba czasu, aby wspomnienia pocieszyły, a nie udręczyły.

Zatem pierwsza zwrotka, werset pierwszy, jest ogólnym stwierdzeniem straty. A potem robi się wyjątkowo. Jakie były rodzaje strat? A werset drugi omawia straty sojuszników politycznych.

Zaczyna się od okrzyku, emocjonalnego okrzyku w tej personifikacji. Gorzko płacze w nocy ze łzami na policzkach. Coś, co możesz sobie wyobrazić.

Spośród wszystkich swoich kochanków nie ma nikogo, kto by ją pocieszył. Wszyscy jej przyjaciele postąpili z nią zdradziecko. Stali się jej wrogami.

A te narody, które zebrały się w 593 roku na tej konferencji pod przewodnictwem króla Ezechiasza w 27 rozdziale Jeremiasza, albo zostały podbite, albo jako jedyna opcja przeszły na stronę wroga. I nie wspierali już Judy. I Juda została sama, bez sprzymierzeńców, którzy mogliby przynieść pocieszenie i pomoc.

Wszyscy stanęli teraz po stronie Babilonu, dobrowolnie lub siłą. I tak nie ma pocieszenia, nie ma pocieszenia. Przez cały rozdział pierwszy przedstawiony jest brak komfortu.

I to jest aspekt samotności. Jest to aspekt solidarności, którego brakowało, a smutek wymaga, aby inni go podkreślili, stanęli po jego stronie i trzymali za rękę, tak jak zrobili to przyjaciele Hioba w drugim rozdziale Księgi Hioba. Ale tutaj Jerozolima jest odizolowana, pozostawiona samej sobie w smutku.

A potem, w wersecie trzecim, wygnanie współobywateli. Jak mówię, ta książka jest przeznaczona dla tych, którzy pozostali w Judzie. Jednak wielu ich przyjaciół i krewnych zostało wysłanych w tę długą wędrówkę na północ, a następnie na wschód i na południe, do Babilonu, w celu deportacji, wygnania.

Juda udał się na wygnanie w cierpieniu i ciężkiej niewoli. Żyje teraz wśród narodów i nie znajduje miejsca spoczynku. W Mezopotamii skończył się już nowy zestaw narodów .

Wszyscy jej prześladowcy dogonili ją w czasie jej udręki. A ostatnia linijka trzeciej zwrotki to łapanie ludzi. Chodź tu, nie możesz uciec.

Dołącz do marszu. Jesteś uwzględniony. Musisz udać się do Babilonu i opuścić swój dom.

W wersecie trzecim, w drugim wersie, ona żyje teraz. Tak, nowemu RSV, a także NIV brakuje faktu, że dosłownie siedzi i ma tę żalobną postawę. Wygnańcy udali się do Babilonu.

Oni także pogrążyli się w żałobie, podobnie jak ci, którzy pozostali. I nie znajdując miejsca spoczynku. Mówiliśmy o tym wcześniej, że jest to zamierzone wspomnienie Powtórzonego Prawa 28 i wersetu 65, które wybiegają w przyszłość w strasliwą przyszłość, w której naród, który porzucił swoje przymierze z Bogiem, znajdzie się w wielkiej rozpacz i w rzeczywistości wygnany ze swojej ojczyzny.

Nie ma miejsca na odpoczynek. I to jest bardzo znaczące. To pierwsza wskazówka.

Musisz wziąć pod uwagę Księgę Powtórzonego Prawa 28. Być może ten rozdział ma dla nas jakieś znaczenie, które możemy zastosować w całej tej sytuacji. Następnie, w czwartej zwrotce, pojawia się samotność religijna, która ma religijne znaczenie dla samotności.

Syjon był miejscem świąt trzy razy w roku i ludzie tłumnie przybywali; pielgrzymi z całego kraju tłocznie przybywali do Jerozolimy. Ale teraz już nie, teraz już nie. Świątynia została zniszczona.

I tutaj, jak sądzę, zgromadzono zgromadzenie na tę liturgię na zrujnowanym dziedzińcu świątyni, ale czuło się ono bardzo samotne. Drogi do Syjonu lamentują, bo nikt nie przychodzi na święta. I jest ta personifikacja dróg, którymi podążali pielgrzymi.

Wszystkie bramy są opuszczone i zniszczone. Są powaleni. Tak, te bramy miejskie, ale one też są w żałobie.

I to jest także słowo żałoby. Jej kapłani jęczą. Ci, którzy dawniej odprawiali święta, śpiewając wspaniałe hymny, teraz jęczą.

Jej młode dziewczyny pogrążone są w żałobie, a jej los jest gorzki. Młode dziewczyny, jak wyglądają na tym zdjęciu? Ponieważ kobiety nie brały udziału w nabożeństwach religijnych. Nie mieli części ustnej.

Ale odegrały jakąś rolę. Jest też werset w Psalmie 68 oraz wersety 24 i 25, który nie mówi o nabożeństwie świątynnym, ale o procesjach, w których pielgrzymi przyłączają się, udając się do świątyni przed nabożeństwem. I w Psalmie 68, wersecie 24, widać Twoje uroczyste procesje, o Boże, za dawnych dobrych czasów, procesje mojego Boga, mojego Króla do świątyni, z przodu śpiewacy, na końcu muzycy, między nimi dziewczyny grające na tamburynach .

Dlatego przychodzą mi na myśl dziewczyny z Armii Zbawienia, grające na tamburynach i przyłączające się do tej procesji. I przynajmniej mogliby wziąć w tym jakiś udział. Ale nie teraz.

Nie teraz. Te młode dziewczyny straciły pracę. Stracili szansę na muzyczną wiedzę.

Młode dziewczęta pozostawione w Syjonie pogrążyły się w żałobie. Zatem ta strata, którą tu znajdujemy, ma znaczenie religijne. A potem, w wersecie 5, następuje zmiana.

W środku tej zwrotki zobaczymy, że jej wrogowie stali się panami, a jej wrogom powodziło się pomyślnie, ponieważ Pan skazał ją na cierpienie z powodu mnóstwa jej przestępstw. Jej dzieci odeszły, jeńcy przed wrogiem. W pierwszym i trzecim wersie tej zwrotki dowiadujemy się, że jest tam strata.

Jej wrogowie stali się mistrzami. Dosłownie stali się głową. I znowu słysząc echo Powtórzonego Prawa.

Powtórzonego Prawa 28:44 mówiło o wrogach stających się głową. I tak jest znowu ta wskazówka, która odnosi się do 28. rozdziału Powtórzonego Prawa. A także, w ostatnim wersecie, jej dzieci odeszły, jako jeńcy.

Oni także odchodzą jako więźniowie. To celowe echo Powtórzonego Prawa 28:41. A zatem znowu wskazuje na to, że ten smutek ma jakieś tragiczne znaczenie.

Istnieje pewne znaczenie, które można wyjaśnić teologicznie. I jest to wyjaśnione pośrodku, w środkowej linii, ponieważ Pan skazał ją na cierpienie z powodu mnóstwa jej przestępstw. Myślę, że NIV ma grzechy, ale żaden z nich nie jest odpowiedni.

Grzech to ogólne słowo. Transgresja oznacza przekroczenie linii, której nie powinienś przekraczać. Ale to dosłownie akty buntu.

Bunt przeciwko Bogu. I taka jest tam myśl. I tak podczas upadku Jerozolimy miał miejsce nie tylko bunt polityczny przeciwko Nabuchodonozorowi, ale był to także bunt przeciwko samemu Bogu, za co Jerozolima musiała zostać ukarana.

Tak więc istnieje teologiczne użycie tego politycznego terminu na określenie buntu, buntu przeciwko Bogu. Dlatego tak się stało. I w końcu doszliśmy do jakiegoś sensu.

To oznacza, ta interpretacja katastrofy opiera się na 28. rozdziale Księgi Powtórzonego Prawa i mówi, że mamy do czynienia ze smutnym i tragicznym oczekiwaniem, że nie wzięłeś pod uwagę swojej straty. I właściwie dlatego tak się dzieje. Przeszliśmy więc przez trajektorię żalu, tę ścieżkę żalu, upamiętniając straty, ale teraz, w tym momencie, obok żalu pojawia się trajektoria poczucia winy.

Następnie przechodzimy do ostatniego rodzaju straty. Myślę, że jest to utrata monarchii, utrata królewskiej tradycji Dawida, która była w tak dużym stopniu częścią tradycji Jerozolimy. Od córki Syjonu odszedł cały jej majestat.

Myślę, że to dobre słowo w nowym RSV. Odzwierciedla to także fakt, że często to słowo, hebrajskie słowo oznaczające majestat, jest używane w kontekście królewskim. Jej książęta stali się jak jelenie, które nie znajdują pastwiska.

Uciekli bez sił przed prześladowcą. Książęta nie są najlepszymi tłumaczeniami. Tak naprawdę są to urzędnicy królewscy, a nie członkowie rodziny królewskiej, ale książęta często mają na myśli urzędników królewskich.

I tak jest to echo pałacu i całego systemu monarchicznego, ale odeszło. I wtedy, po raz pierwszy w tym pierwszym wersie, otrzymujemy to określenie: córka Syjon, córka Syjon. A to słowo córka po prostu wskazuje na uosobienie kobiece, na to, że Syjon był uważany za kobietę.

A stolice, miasta i narody, gdy są uosobione, często są ozdobione słowem „córka”, aby wskazać, że są uosobione jako kobieta. I tak oto jesteśmy. Są takie straty, których doświadczamy.

A więc jest to dość skomplikowane. W tych pierwszych sześciu wersach mamy lament pogrzebowy, co jest świecką tradycją zapoczątkowaną tym krzykiem lub wrzaskiem: Echa! A potem ten kontrast między przeszłością a teraźniejszością i ten kulejący metr, trzy plus dwa. Tak, świecki lament pogrzebowy, ale religia niejako weszła tylnymi drzwiami.

A w pogoni za znaczeniem nie pozostaje się przy znaczeniu, nawet w tym żałobnym lamencie. I ma miejsce rodzaj hybrydy, która jest tworzona, w tym aspekcie teologicznym. Ponieważ stare oczekiwania zniknęły, a było jedno oczekiwanie, o którym nie pamiętano.

Część tradycji, Powtórnego Prawa 28, że los Izraela, gdy odejdzie od swego przymierza Boga. A więc tutaj ma to pewne znaczenie i pewną interpretację, i jest w tym jakieś realne znaczenie. Nie było to całkowicie oszałamiające.

Można to wyjaśnić. Wyrażaliśmy tutaj wiele procesów żałoby i zachowań związanych z żałobą. Obrzędy żałobne, siedzenie i łza w wersecie pierwszym, łzawienie w wersecie drugim, a następnie czynności związane z żałobą w wersecie czwartym.

Jest też przegląd strat, tak wielu różnych rodzajów strat. Ale jest początek tego poszukiwania sensu. Częścią procesu żałoby, wykraczającą poza stratę, jest poszukiwanie sensu, aby zrozumieć katastrofę, jeśli to w ogóle możliwe.

I mamy tę serię cytatów, Powtórnego Prawa 28, a potem po raz pierwszy przeliterowanie w środku wersetu piątego. Następnie dochodzi do upadku systemu przekonań, ale obecnie jest to tragiczny system przekonań, który należy zaakceptować. Znaleźliśmy dwie trajektorie: smutek z powodu straty, a następnie poczucie winy, zasugerowane w odniesieniach do Powtórnego Prawa 28, a następnie podane w środku wersetu piątego.

A w literackim skupieniu się na Syjonie, jako uosobionej postaci, Syjon oznacza samo miejsce, które doznało tak wielu fizycznych zniszczeń. Oznacza także zbór, czyli to, czym zbór powinien być, wzór do naśladowania oraz to, czego zbór doświadczył w wyniku swoich nieszczęść. Jak już chyba mówiłem wcześniej, Syjon będzie wzorem do naśladowania dla zboru, a Syjon zareaguje w taki sposób, w jaki zbór będzie musiał po kolei zareagować.

I tak w wersetach od siódmego do jedenastego zwracamy się do strat materialnych. I moglibyśmy powiedzieć, cóż, z pewnością można to załatwić jednym krokiem. Straty materialne, rzeczy materialne, nie mają większego znaczenia.

Ale tak naprawdę, jeśli się nad tym zastanowić, jest wiele materialnych rzeczy, które stają się częścią nas, przedłużeniem nas samych, a wystarczy, że zostaniemy okradzieni i zabrani pewne rzeczy, aby zdać sobie sprawę, och, jak mogę żyć bez takich i coś takiego? I okropnie jest pomyśleć, że włamywacz gubi i zabiera część siebie. I tak, straty materialne, są wspomniane trzy razy. I masz werset siódmy, cenne rzeczy, wszystkie cenne rzeczy, które należały do niej w dawnych czasach.

A potem, w wersecie dziesiątym, jeszcze raz wrogowie wyciągają ręce po wszystkie cenne rzeczy. A potem NRSV nas zawodzi, ponieważ to samo hebrajskie słowo w

wersecie jedenastym jest tłumaczone jako „skarby”, oni wymieniają swoje skarby na żywność. NIV przechowuje skarby dla wszystkich tych trzech przykładów.

I tak oto trzy przykłady strat materialnych. I jest tęsknota za tym, co stracone. Jak można żyć bez tych rzeczy? Werset siódmy, pamięta Jerozolima.

Tak, trzeba o tym pamiętać i pamiętać. Nie możesz o tym zapomnieć. To zawsze najświeższa wiadomość, co straciłeś.

W dniach jej ucisku i wędrówki wszystkie cenne rzeczy, które należały do niej dawniej. A co powiesz na błąkanie się w dniach jej ucisku? Cóż, książki o psychologii na temat żałoby wspominają o niepokoju. Że kiedy jesteś w żałobie, nie możesz się na niczym skoncentrować, a twój umysł krąży tam i z powrotem, zaprzątnięty różnymi rodzajami strat.

I to wędrowanie wydaje się lepszym terminem psychologicznym, niepokojem. I tak oto upamiętnia się utratę cennych rzeczy, zabranych przez wroga jako łup. Żołnierzom nie płacono zbyt wiele, biorąc pod uwagę, że wraz z zajęciem ziemi zajęto także miasto; możesz mieć, co ci się podoba, i odebrać komuś zegarek Rolex, który jest teraz twój, ponieważ byłeś zdobywcą.

I tak następuje odwrócenie, którego doświadczają, czyli grabież. Ale co więcej, w ramach żalu, gdy jej lud wpadł w ręce wroga i nie było nikogo, kto mógłby jej pomóc, wróg patrzył na jej upadek z drwiną. A czasami, gdy ktoś ponosi stratę, wiąże się to z upokorzeniem.

A to upokorzenie jest wtórną częścią cierpienia. Nie chodzi o to, co faktycznie się wydarzyło, ale o to, jak ludzie cię traktują, gdy coś się wydarzyło. I tu jest ta kpina.

We wszystkich lamentacjach pojawia się zarówno cierpienie pierwotne, jak i cierpienie wtórne, które pogarsza sytuację. I znowu pojawia się w wersecie 8: Jerozolima ciężko zgrzeszyła, dlatego stała się pośmiewiskiem. Wszyscy, którzy ją szanowali, gardzą nią.

Widzieli jej nagość. Ona sama jęczy i odwraca twarz. W tym wersecie widać rodzaj upokorzenia i wstydu.

Ta nagość zostaje pozbawiona wszystkiego, co miała, pozbawiona tych cennych rzeczy, w wyniku czego czuje się taka naga. Ale jest takie wyznanie narratora, mentora, że ma to związek z grzechem. Jerozolima ciężko zgrzeszyła.

Wracamy więc do punktu w wersecie 5, tego elementu winy obok elementu smutku. A potem, w wersecie 9, zostanie użyta metafora. Jej nieczystość była w jej spódnicach.

Nie myślała o przyszłości. Jej upadek był przerażający i nikt nie był w stanie jej pocieszyć. I mamy tu metaforę.

To krew menstruacyjna, która plami ubrania. A to spowodowałoby, w rytuale hebrajskim, spowodowałoby to rytualną nieczystość. Ale tutaj jest metafora złego postępowania.

Jest to grzech z początku wersetu 8, ujęty metaforycznie. Towarzyszy temu brak myślenia o przyszłości, brak przewidywania konsekwencji grzesznych czynów, że zaprowadzą one do czegoś gorszego, że Bóg w końcu ukarze. Wystąpiła ta krótkowzroczność moralna.

Ale wtedy mamy przerwę. Syjon wkracza. O Panie, spójrz na moją udrękę, bo wróg zwyciężył.

A to słowo triumf oznacza dosłownie „działanie na wielką skalę, granie na wielką skalę, przierzucanie się na innych”. Wróg przerzucił swój ciężar. Chodzi o to, że Babilon posunął się za daleko.

I tutaj pojawia się nowa trajektoria, którą powinniśmy często widzieć – trajektoria skargi. To niesprawiedliwe, Boże. Wróg także zgrzeszył.

Omówimy to nieco później i wyjaśnimy bardziej szczegółowo, co się dzieje. Ale w tej małej minimodlitwie pojawia się żal. Następnie w wersecie 10 narrator kontynuuje.

Wrogowie wyciągnęli ręce po wszystkie swoje cenne rzeczy. Widziała nawet narody najeżdżające jej sanktuarium, te, którym zabroniłeś wstępu do swojego zgromadzenia. To kolejne odniesienie do Pisma Świętego.

A odniesienie tutaj dotyczy Powtórzonego Prawa 23. I jest to wyraźnie wspomniane jako odniesienie tutaj w tekście. W Księdze Powtórzonego Prawa 23 czytamy: Żaden Ammonita ani Moabita nie będzie dopuszczony do zgromadzenia Pańskiego aż do dziesiątego pokolenia.

Żaden z ich potomków nie zostanie dopuszczony do zgromadzenia Pańskiego. A potem podaje powód. A tekst sam w sobie mówi dosłownie o dopuszczeniu do kultu.

Ale tutaj jest to ujęte w innym sensie. Mówi o wrogach. I to nie tylko armia babilońska, ale wszystkie oddziały lokalnych narodów, w tym lokalnych narodów na tym obszarze palestyńskim, w tym bez wątpienia Ammonitów i Moabitów, najeżdżają sanktuarium nie teraz, aby oddawać cześć, ale aby niszczyć i zniszczać.

I tak tutaj ponownie narrator w wersecie 10 wyjaśnia skargę Syjonu wyrażoną w tej krótkiej modlitwie na końcu wersetu 10 jako grzech religijny przeciwko Bogu i sprzeczny z bezpośrednią wolą Boga. Dlatego jest to przedstawiane Bogu jako skarga. A następnie , w trzecim przypadku, werset 11, jest handel skarbami za żywność, handel cennymi rzeczami za żywność.

Pamiętam, że w 1997 roku wysłano mnie do Petersburga, aby uczyć w Akademii Baptystów. I oprowadzono mnie po Petersburgu. A tam, na głównej ulicy, byli starzy mężczyźni i starsze kobiety trzymające cenne pamiątki, zegarki i naszyjniki.

A był to czas wielkiej surowości gospodarczej dla Rosji. I nie płacili ZUS, do czego byli przyzwyczajeni starzy ludzie. Dlatego też plądrowali swoje skarby i próbowali zdobyć pieniądze na żywność.

W dużym stopniu jest to sytuacja, w której trzeba pozbyć się tych cennych rzeczy, aby przeżyć i zdobyć pożywienie. I to miało duży wpływ na to oblężenie, to 18-miesięczne oblężenie. I wtedy po raz kolejny wkracza Zion.

O Panie, spójrz i zobacz, jak bezwartościowy się stałem. I znowu jest to drugorzędny czynnik cierpienia. Nie to, co się wydarzyło, ale społeczne konsekwencje tego, co się wydarzyło.

To upokorzenie, że ludzie teraz na mnie patrzą z góry. I to jest takie trudne do zniesienia. Dlatego przynoszą Bogu to poczucie bezwartościowości i mówią: potrzebujemy Twojej pomocy .

Potrzebujemy Twojego współczucia. I tak tutaj przemawia Syjon. Mają to być słowa, którymi należy podzielić się ze zborem i ostatecznie je wyrazić.

To tu jesteśmy. Musimy nawiązać kontakt z Bogiem i przynieść wszystkie te rzeczy Bogu. I tylko w ten sposób będzie nasze przyszłe życie.

Następnym razem przeczytamy drugą połowę rozdziału, wersety od 12 do 22 i właśnie to powinniśmy przestudiować.

To jest dr Leslie Allen w swoim nauczaniu na temat Księgi Lamentacji. To jest sesja 3, Lamentacje 1:1-11.